

## Nasze SPRAWY

4 czy 10 dni w terenie?

NA temat pracy instruktorów KP PZPR do spraw POM i spółdzielni produkcyjnych wiele mówi się ostatnio w naszych komitetach.

Towarzysze zastanawiają się, czy stosowana dotychczas metoda dziesięciodniowych wyjazdów w teren jest słuszną. Czy nie odrywa to zbyt wielu instruktorów od KP? W niektórych komitetach wprowadza się już nawet pewne zmiany. W KP Słupsk instruktorzy wyjeżdżają na 4 dni, w KP Szczecinek mówią o 5 dniach pobytu w terenie. Ale istota sprawy nie leży w tym, aby ustalić jakąś najdogodniejszą ilość dni pobytu w terenie. Chodzi o rzecz znacznie ważniejszą — o wzmożenie pracy wychowawczej klerownictwa KP z instruktorami, lepsze przygotowanie ich do trudnej pracy w terenie.

Wielu instruktorów ma w swej pracy poważny dorobek — pomogło w umocnieniu organizacji partyjnych, wychowało sobie bojowy, ofiarny aktyw. Zdobycie w terenie autorytetu i zaufanie.

Ale obok tego notujemy przykłady słabości pracy niektórych instruktorów, nieporadności w robocie, popełniania najrozmaitszych błędów. Wynikało to stąd, że instruktor częstokroć pozbawiony był należytej opieki i pomocy klerownictwa KP, że nikt nie zwracał mu uwagi na popełniane błędy, a nastawienie jakiegoś otrzymywania w KP było niefundamentalnym mechanizmem, tyczące jedynie spraw organizacyjnych.

Słusznie więc komitety powiatowe naszej partii poddają rewizji swe dotychczasowe metody pracy z grupami instruktorów KP do spraw POM i spółdzielni, zastanawiając się nad sposobami udzielenia im większej opieki i pomocy.

Trzeba zorganizować dla instruktorów dobre, stojące na wysokim poziomie szkolenie polityczne, trzeba zapewnić im rzetelną informację, trzeba umożliwić im podnoszenie swego wykształcenia ogólnego.

A równocześnie nie można zaniedbać bezpośrednich kontaktów instruktora z klerownictwem KP, które z serdeczną troską obserwować winno jego pracę w terenie, pomagać mu, zachęcać do pracy nad sobą, wreszcie wycelnie troszczyć o jego warunki bytowe.

Wówczas instruktor nie będzie się czuł osamotniony wobec spotykających go w codziennej pracy trudności. Czuć będzie za sobą siłę, która pomoże mu w walce i pracy.

Nie przypadkowo sprawa ta wysunęła się na czoło właśnie teraz. Stoimy w przededniu wielkiej batalii, siewów wiosennych. Nie trzeba nikogo przekonywać, że stawia ona również poważne zadania przed instruktorami, którzy muszą po litycznie zabezpieczyć powodzenie całej kampanii. Uczynimy więc wszystko, aby byli do tej pracy jak najlepiej przygotowani.

## Dziś czytacie

- Str. 2 — Związek Radziecki ponownie proponuje zorganizowanie wystawy amerykańskich balonów „meteorologicznych”;
- Str. 2 — Przemówienie powitalne tow. Romana Zambrowskiego na III Konferencji Partyjnej SED;
- Str. 2 i 3 — Programowe zadanie partii;
- Str. 4 — Rozwiany młot — Bogusław Reichhart.

## Już 50 nowych spółdzielni produkcyjnych w bieżącym roku w naszym województwie

W bieżącym roku powstało na terenie naszego województwa 50 nowych spółdzielni produkcyjnych. Tylko w marcu, do 24 bm., zorganizowaliśmy ogółem 28 nowych zespołowych gospodarstw.

A oto spółdzielnie produkcyjne, które powstały w dniach od 15 do 24 marca br.: Łubianka i Pękanino w powiecie białogardzkim, Wyszobórz i Bobolice - Wybudowanie — I w powiecie koszalińskim, Bruczyno w pow. Miastko, Lipno i Zachowo w pow. Słupsk, Sława — pow. Świdwin oraz Świram i Pieczyńska w powiecie waleckim...

Nowa spółdzielnia produkcyjna powstała ostatnio także we wsi Zielnica w powiecie sławieńskim. Do spółdzielni tej, typu I-b, wstąpiło ogółem 11 gospodarstw. Spółdzielcy wnieśli do wspólnej uprawy 60 hektarów ziemi oraz postanowili zagospodarować 30 hektarów z Funduszu Ziemi. Przewodniczącym spółdzielni „Postęp” w Zielnicy, został wybrany Stanisław Malec, a członkami zarządu Józef Pacholski i Janina Lubińska.

We wsi Pękanino w powiecie białogardzkim, do spółdzielni wstąpiło 12 gospodarstw oraz 3 rodziny chłopów bezrolnych.

### Przed Krajową Radą Budownictwa

## Metodą uprzemysłowioną



Na osiedlu Silesia w Warszawie trwa praca przy budowie 9 bloków mieszkalnych. Bloki te są wznoszone metodą uprzemysłowioną piętrowego stąpnięcia, tj. przy zachowaniu tradycyjnego sposobu budowy tylko przy wznoszeniu samych murów. Słupy, stropy i obramowania otworów wykonuje się z elementów prefabrykowanych.

Na zdjęciu: fragment budowy. (CAF — fot. Grzęda)

## Amerykański szpieg przed sądem

WARSZAWA. Przed Wojewódzkim Sądem Garnizony w Warszawie odbył się proces szpiega amerykańskiego, Jerzego Rybaka, nadsłanego do Polski przez ośrodek wywiadu amerykańskiego w Oberursel koło Frankfurtu nad Menem w Niemczech zachodnich.

Jerzy Rybak, wywieziony przez hitlerowców na roboty przymusowe do Niemiec, uległ propagandzie wroclim ośrodków i po zakończeniu wojny nie powrócił do ojczyzny. Wstąpił do kompanii wartowniczych w Kellerslautern i tam doszedł do stopnia sierżanta w plutonie policyjnym. W końcu września 1935 r. kolega Rybaka, znany z poprzednich procesów „naga nielaz” ośrodka szpiegowskiego w Oberursel, Edward Kuczka, zapropomował mu „polepszenie warunków materialnych” przez wstąpienie na służbę amerykańskiego wywiadu. Rybak przyjął tę propozycję. Od tej chwili „zaopiekował się” nim znany również z poprzednich procesów Amerykanin występujący pod nazwiskiem Kres. Rybak mieszkał od tego czasu we Frankfurcie nad Menem przy ul. Eckenheimerlandstr. 323 u niejakiej Rysa i przez okres czterech tygodni przechodził przeszkolenie szpiegowskie.

Do tej chwili koleje losu Rybaka są identyczne z losami innych szpiegów amerykańskich, którzy w ostatnim okresie stanęli przed sądami polskimi. Inną natomiast była dalsza droga Ry-

baka. Nie prowadziła już ona przez Berlin i naszą granicę zachodnią, ale przez morze. Rybak przewieziony został przez Hamburg i Kiel na wyspę Fehrlin i wprowadzony na kuter rybacki Niemca Klaus. Otrzymał fałszywe dokumenty na nazwisko Edward Gornik, pieniądze oraz wyposażenie szpiegowskie. Zadaniem Rybaka w Polsce było zebranie informacji dla amerykańskiego ośrodka wywiadowczego o jednostkach wojskowych na terenie Łodzi i Skierniewic. Wieczorem dnia 7 listopada 1935 roku, gdy kuter Klausie poruszając połów ryb zbliżył się w okolicach Sarbinowa do brzozy polskiego na odległość około 400 metrów, Rybak przesiadł się na przygotowany specjalnie do tego celu gumowy ponton, na którym przeplłynął do brzozy.

Zachowując wszelkie środki ostrożności Rybak udał się w głąb kraju i przystąpił do wykonywania zadań szpiegowskich. Zgodnie z opracowanym w Oberursel planem Rybak, po wykonaniu zadania, miał przekroczyć się przez granicę zachodnią na umówionym odcinku, przedostać się do Berlina z zachodniego i zgłosić swój powrót w ośrodku wywiadu amerykańskiego. Plany te jednakże pokrzyżowały władze bezpieczeństwa, które w wyniku zorganizowanego pościgu aresztowały Rybaka i unicestwiły tym samym tego szpiegowską działalność. Wojskowy Sąd Garnizony w Warszawie skazał Jerzego Rybaka na karę dożywotniego więzienia.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd.

# Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Cena 20 gr. 27 marca 1956 roku Rok V. Nr 74 (1086)

## Wizyta przyjaźni

# Radziecki statek szkolny «EQUATOR» przybył do Gdyni

GDYNIA. Na zaproszenie dyrekcji i młodzieży Szkoły Morskiej w Gdyni złożone w czasie pobytu w Odessie w sierpniu ub. roku polskiego statku szkolnego „Dar Pomorza” — przybył do Gdyni 25 bm. radziecki statek szkolny S/S „Equator”. Na statku, którego kapitanem jest A. W. Worobiejew, przybyło z rewizyją przeszło 150 uczniów oraz wykładowców Wyższej Szkoły Morskiej w Leningradzie, szkół morskich w Leningradzie, Tallinie i Chersoniu. Na statku znajduje się również dyrektor departamentu szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Żeglugi ZSRR S. A. Chajurov oraz zastępca dyrektora Wyższej Szkoły Morskiej w Odessie W. K. Łysenko. S/S „Equator” po opuszczeniu 10 lutego br. Odessy, odwiedził Albanie, Włochy, Anglię, Holandię i Danię. W Gdyni gościć on będzie do 28 bm. włącznie.

GDYNIA. W godzinach popołudniowych 25 bm. konsul generalny ZSRR w Gdańsku N. Talyzin, w towarzystwie pracowników konsulatu, złożył wizytę kapitanowi radzieckiego statku szkolnego „Equator” A. Worobiejewowi oraz dyrektorowi departamentu szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Żeglugi ZSRR S. Chajurowowi.

### Nareszcie sprzyjająca pogoda

## Rybacy wypłynęli na połowy

SZCZECIN. 26 bm. od świtu w portach rybackich wybrzeża środkowego i zachodniego panował dawno nie notowany ruch. Wszystkie kutry rybackie Ustki, Darłowa, Kołobrzegu i część lugrotrawierów Swinoujścia wypłynęły na Bałtyk. Wśród załóg panuje radosny nastrój. Rybaczy tej zimy długo stali beczynni, a ostatnio, gdy już rozpoczęli pracę na morzu, 6-dniowe szfomy znowu nie pozwoliły na połowy, obecnie więc rybaczy pragną odrobić zaległości.

Panuje piękna, słoneczna pogoda, wiatr jest umiarkowany. Rybaczy spodziewają się osiągnięcia dobrych wyników. Życzymy im pomyślnych wiatrów.

## Rozwój wymiany towarów między Polską a Norwegią

WARSZAWA. W Warszawie podpisany został protokół handlowy regulujący wymianę towarową między Polską a Rzeszpospolitą Ludową a Królestwem Norwegii w okresie od 1 marca 1956 r. do 30 kwietnia 1957 r. Import z Norwegii do Polski obejmować będzie m. in. rudę żelazną, piryty, śledzie, trany, maczke rybne, włókno sztuczne i celulozę. Eksport z Polski do Norwegii obejmować będzie węgiel, koks, cukier, samochody osobowe i ciężarowe, tekstylia, konfekcje, artykuły skórzanego i inne.

Protokół przewiduje poważny wzrost obrotów między obu krajami w stosunku do poprzedniego okresu.

### PRZED SIEWAMI

## W PGR Łąbrsko gotowi, ale...

Choć dmie przenikliwy wiatr, promienie słoneczne nadają szczególny urok pierwszym dniom wiosny. Na dworze jest jeszcze chłodno, ale mimo to pola PGR Łąbrsko zaorano się dziesiątkami robotników. Koła wozów opancerzone żelaznymi obręczami grzezną w urobionym jak ciasto błocie. Wszędzie — po czubek każdego wozu — obornik. Państwowe gospodarstwo rolne Łąbrsko w powiecie świdwińskim przygotowuje się do siewów.

— Kiedy więc zaczynacie? — pytam brygadzystę Edmunda Cichego...

— Wszystko zależy od pogody — pada odpowiedź. Jeżeli nie będzie kapryśna to rozpoczniemy je za 8—12 dni. Będziemy musieli się spieszyć. Spore opady śnieżne z końca lutego poprawiły nieco bilans wodny naszych pól ornych, ale mimo tych opadów ziemia, zwłaszcza lżejsza, będzie cier-

piała na brak wilgotności. A takich ziem w naszym gospodarstwie jest znaczna ilość. Dlatego też chcemy za pobiec wyschnięciu gleby przez wczesną uprawę roli i wczesne siewy...

Staliśmy na skraju polnej drogi. Opodal kilkunastu mężczyzn roztrząsało obornik. Nieco dalej bezkóz przyczepiony do „Ursusa”, rozlewał strumienie gnojówki.

Mój rozmówca rozejrział się wokół siebie, zmarszczył czoło, jak gdyby chciał sobie coś przypomnieć, wciągnął prawą rękę do kieszeni i wyciągnął świstek papieru.

bijewowi oraz dyrektorowi departamentu szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Żeglugi ZSRR S. Chajurowowi.

Uog. dabry w st. 3



Na zdjęciu: Zbigniew Krajkowski — przodujący fernal i robotnik polowy Stanisław Michalak z PGR Łąbrsko przy wywózce obornika.

Foto „Głos”. W. Grabowski

— To jeden z ostatnich monitów. Pozostałe są w biurze — powiedział z wyrzutem. Brak nam jeszcze nawozów sztucznych. Nie otrzymaliśmy dotychczas 12 ton zapotrzebowanego azotniaku, 20 ton saletrzaku i 13 ton soli potasowej. I to nas gryzie! Gospodarstwo duże, 1200 ha, a siewy przecięz za pasem...

Wśród zabudowań PGR Łąbrsko poświstuje wiatr. Na podwórkach ustawiono w rzędzie siewniki. Przy czyszczarkach krzątają się robotnice: Erna Rainke, Maria Zajac i Frida Kanchołms. Wszystkie pracują od chwili powstania PGR. Wszystkie trzy są też przodownicami.

Ziarna owsa przechodziły przez czyszczarkę po raz ostatni. Czeka je jeszcze zaprawienie i za kilka dni powędrują do gleby...

Dyrekcja zespołu PGR w Świdwinie nie powinna jednak zapominać, że wszystko jeszcze nie zostało „zapięte na ostatni guzik”. Bo właśnie nie od czego innego, jak od ter-



Brygada polowa PGR Łąbrsko roztrząsa obornik. Na zdjęciu widoczni: Stanisław Stępień, Jan Zajac i Jan Karpiński.

Foto „Głos”. W. Grabowski

minowego zaopatrzenia w nawozy sztuczne zależy m. in. pomyślnie przeprowadzenie wiosennej akcji siewnej.

BOGUSŁAW AMBROZEWICZ



## Związek Radziecki ponownie proponuje zorganizowanie wystawy amerykańskich balonów meteorologicznych

MOSKWA. Dnia 18 lutego — Jak już podawaliśmy — rząd ZSRR przekazał rządowi USA notę w sprawie amerykańskich balonów wypuszczanych do obszaru powietrznego ZSRR. 1 marca rząd USA przekazał odpowiedź na tę notę. Poniżej zamieszczamy tekst noty amerykańskiej oraz odpowiedź rządu radzieckiego:

### Nota rządu USA

Rząd Stanów Zjednoczonych potwierdza otrzymanie nowej noty rządu radzieckiego z dnia 18 lutego 1956 roku, zawierającej protest przeciwko wypuszczaniu przez Stany Zjednoczone balonów meteorologicznych oraz propozycje zorganizowania wystawy materiałów znajdujących się w rozporządzeniu rządu radzieckiego.

Fakty dotyczące tego zagadnienia zostały podane rządowi radzieckiemu w nocy z rządu USA z dnia 8 lutego 1956 r. Do noty tej była załączona kopia komunikatu dla prasy, opublikowanego w Waszyngtonie 8 stycznia 1956 r. W komunikacie opisywany został dokładny plan wypuszczania balonów. Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza, że rząd radziecki umyślnie nie opublikował w swej prasie materiału informacyjnego zawartego w tym komunikacie dla prasy, który przez rząd radziecki określony został mylnie jako dotyczący wyłącznie wewnętrznych przepisów USA.

Jak już oświadczyliśmy wcześniej, swobodnie unoszące się balony wypuszczane przez USA od dawna są wykorzystywane do osiągnięcia postępu w dziedzinie badań meteorologicznych. Radzieckie twierdzenia dotyczące niebezpieczeństwa, jakie stanowią te balony dla komunikacji powiatowej, jak również twierdzenia dotyczące celowości wypuszczania balonów powodują dezorientację. Zarówno na północnej, jak i na południowej półkuli wypuszczone zostały tysiące balonów meteorologicznych, które nie stanowiły przeszkód dla komunikacji lotniczej lub niebezpieczeństwa dla życia i mienia ludzkiego na ziemi. Rząd radziecki i nie które rządy wschodnio-europejskie były jedynymi, które zaprottestowały przeciwko wypuszczaniu balonów. Trzeba również stwierdzić, że rząd radziecki nie skorzystał z propozycji wysuniętej w nocy z rządu USA z dnia 8 lutego 1956 r., by omówić z władzami USA charakter urządzeń ochronnych, w jakie wyposażone są balony.

W tym czasie, kiedy rząd radziecki protestował przeciwko przelotowi amerykańskich balonów meteorologicznych nad Związkiem Radzieckim, jego własne balony przelatywały nad terytorium innych krajów

i lądowały tam. Na uwagę zasługuje fakt, że balony radzieckie przelatywały nad terytorium USA oraz że uzyskano zasługujące na wiarę informację o znalezieniu radzieckich balonów na terytorium niektórych krajów, w tym Japonii, Turcji, Iranu, Finlandii i Niemiec. Nie jest to logiczne, żeby rząd radziecki pragnął, aby jego balony przelatywały nad terytorium USA, a inne dla pozostałych krajów.

Rząd radziecki nie zwrócił wyposażenia balonów, postępującego charakteru naukowy, które zgodne z prawem należy do Stanów Zjednoczonych i które rząd radziecki próbuje wykorzystać w celach propagandowych. Ponawiając prośbę o zwrot urządzeń rząd USA oświadcza jednocześnie, że gotów jest zwrócić radzieckie urządzenia, które znalazły się w jego dyspozycji.

Rząd Stanów Zjednoczonych wierzy niezłomnie, że w wyniku decyzji o zaprzestaniu wysyłania balonów, które mogłyby przelatywać nad Związkiem Radzieckim, uczyniono zadość żądaniom radzieckim. Ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych wziął pod uwagę protest radziecki, nie istnieją ani naukowe, ani inne przyczyny organizowania tego rodzaju wystawy, jaką proponuje rząd radziecki. Rząd Stanów Zjednoczonych sądzi, że kontynuowanie tej sprawy poprzez organizowanie wystawy lub w inny sposób służyłoby tylko celom propagandy obliczonej widocznie na zaostrzenie sytuacji międzynarodowej.

Biorąc pod uwagę, że tego rodzaju wystawa, jakiej organizowanie proponuje rząd radziecki, nie może służyć żadnym konstruktywnym celom, rząd USA dla osiągnięcia postępu w dziedzinie interesującej wszystkie kraje gotów jest opracować w skali międzynarodowej przy współpracy z rządem radzieckim i innymi zainteresowanymi rządami wspólny program wykorzystania techniki i urządzeń, włączając w to balony, o których mowa jest w nocy radzieckiej i które zostały stosowane do badań meteorologicznych. Zda niem rządu USA, w celu zrealizowania tej propozycji mogłyby być wykorzystane środki znajdujące się w dyspozycji Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej".

### Nota rządu ZSRR z dnia 24 marca 1956 r.

„W związku z notą rządu USA z dnia 1 marca br., stanowiącą odpowiedź na notę rządu radzieckiego z dnia 18 lutego w sprawie wypuszczania amerykańskich balonów do obszaru powietrznego ZSRR, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

W swych notach z dnia 4 i 18 lutego rząd radziecki zwrócił uwagę rządowi USA na niejednokrotne naruszenie integralności terytorialnej Związku Radzieckiego w ostatnim okresie wskutek wypuszczania do obszaru powietrznego ZSRR amerykańskich balonów. Balony te posiadały ładunki o wadze 650 kg, w których skład wchodziły aparaty do automatycznego dokonywania zdjęć z powietrza, aparaty radiowe do nadawania i odbioru itd. W notach tych zawarte były sprawozdane fakty i dane, które obalają twierdzenia wysuwane w notach rządu USA, jakoby amerykańskie balony wypuszczane do obszaru powietrznego ZSRR miały na celu dokonywanie badań meteorologicznych i jakoby nie stanowiły niebezpieczeństwa dla komunikacji powiatowej.

W notach swych rząd radziecki domagał się podjęcia przez rząd USA rychłych i

skutecznych kroków w celu położenia kresu naruszeniu integralności obszaru powietrznego ZSRR ze strony USA.

Rząd USA w nocy z 1 marca powtarza twierdzenia, których bezpodstawność wykazana już została w poprzednich notach rządu radzieckiego. Jednocześnie rząd USA odrzucił propozycje zorganizowania wystawy amerykańskich balonów wylotowych nad Związkiem Radzieckim oświadczając, że tego rodzaju wystawy służyłyby jakoby celem propagandowym. Bezpodstawność tego twierdzenia jest oczywista. Propozycja w sprawie zorganizowania wystawy balonów miała na celu wykazanie, że balony te nie mają nic wspólnego z badaniami meteorologicznymi i służą całkowicie innym celom. Wynika z tego, że do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej prowadzić może nie organizowanie takich wystaw, lecz sprzeczne z prawem działanie władz amery-

kańskich, które wypuszczają balony do obszaru powietrznego ZSRR, a tym samym naruszają integralność terytorialną Związku Radzieckiego.

W nocy rządu USA twierdził się, jakoby Związek Radziecki również wypuszczał balony do obszaru powietrznego innych krajów i jakoby radzieckie balony przelatywały nad terytorium USA.

Tego rodzaju twierdzenia są sprzeczne z rzeczywistością. Organa radzieckie nie wypuszczają balonów do obszaru powietrznego USA lub jakichkolwiek innych krajów.

Ponieważ jednak twierdzenia takie zawarte są w nocy USA, to być może, celowe byłoby w interesie prawdy zorganizowanie jednoczesnego pokazu zarówno amerykańskich balonów wylotowych nad Związkiem Radzieckim, jak też „balonów radzieckich”, które rzekomo znajdują się w dyspozycji rządu USA.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zawarte w nocy USA z 1 marca oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych, że podjął on decyzję o zaprzestaniu wypuszczania balonów, które mogłyby przelatywać nad terytorium radzieckim.

Jeśli chodzi o inne problemy poruszone w nocy USA z dnia 1 marca, to mogą one być rozpatrzone w normalnym trybie dyplomatycznym".

## Z obrad III Konferencji Partyjnej SED

BERLIN. W drugim dniu obrad III Konferencji Partyjnej Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) rozwinęła się dyskusja nad referatem i sekretarza KC SED Waltera Ulbrichta „Drugim plan pięcioletni a budowa socjalizmu w NRD”. Obrady otworzył sekretarz KC SED Hermann Matern, który odczytał tekst depeszy nadesłanej do przedmian konferencji przez KC Związku Komunistów Jugosławii i poinformował o nadejściu listów powitalnych od partii politycznych NRD, związków zawodowych, Izby Ludowej i Niemieckiej

Rady Pokoju. Przedstawiciele wszystkich tych organizacji uczestniczą w obradach konferencji jako zaproszeni goście.

W imieniu delegacji niemieckiej życzenia pomyślnych obrad przekazał członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin Kang Czung, w imieniu komunistów francuskich — członek KC FPK Pierre Villon. Uczestników konferencji powitał w imieniu delegacji polskiej członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski.

## Przemówienie powitalne Romana Zambrowskiego

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu polskiej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy naszego kraju pozdrawiam gorąco waszą konferencję partyjną i życzę wam owocnych obrad.

Pragnę z tej trybuny złożyć gorące podziękowania Komitetowi Centralnemu SED, wszystkim organizacjom terenowym i zakładowym SED, które przestały nam wzruszające słowa współczucia z powodu bolesnej straty, jaką poniosła nasza partia i cały naród polski — śmierć niezłomnego bojownika o sprawę socjalizmu i pokoju — towarzysza Bolesława Bieruta.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zespólna wokół jej Komitetu Centralnego nadal walczyć będzie o realizację szczytnych ideałów, którym towarzyszył Bolesław Bierut poświęcił swe życie — o zbudowanie socja-

lizmu, o pokój i zacieśnienie przyjaźni ze wszystkimi krajami obozu pokoju, a wśród nich z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Wasza konferencja partyjna odbywa się w chwili, gdy XX Zjazd KPZR otworzył nowe wspaniałe perspektywy przed ruchem robotniczym wszystkich krajów, gdy zespolił go jeszcze silniej pod nieśmiertelnym sztandarem marksizmu-leninizmu i pobudził do twórczej aktywności niezmiernie sily demokratyczne i postępowe na całym świecie, dążące do rozbrojenia i pokojowego współistnienia na rodów.

Naród polski z głęboką sympatią i uczuciem braterskiej solidarności śledzi walkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod przewodnictwem Socjalistycznej Partii Jedności — o zbudowanie fundamentów ustroju socjalistycznego w waszym kraju, o wszechstronne umocnienie demokratycznego państwa niemieckiego — o sily demokratyczne i pokojowe całego narodu niemieckiego. Naród polski solidaryzuje się w pełni z waszą walką o rozwiązanie problemu jedności Niemiec przez sam naród niemiecki w duchu pokoju i demokracji.

Lud polski nopleta również walkę, jaką toczą patrioci niemieccy w Niemieckiej Republice Federalnej przeciw układowi parwskim, przeciw remilitaryzacji, przeciw polityce odwetu, o pokojowe współzycie narodów.

Z tych samych względów masy pracujące Polski Ludowej solidaryzują się całkowicie z krokami podjętymi przez Niemiecką Republikę Demokratyczną w celu zapewnienia jej bezpieczeństwa.

Cieszy nas, Drodzy Towa-

rzysze, każdy wasz sukces na polu budownictwa gospodarczego i kulturalnego, gdyż służą one sprawie umocnienia waszej republiki — ważnego ognia obozu pokoju, a zjednoczona sily krajów socjalistycznych, jest najpewniejszą gwarancją pokojowego współistnienia, przekreślenia planów wojennych agresorów, zapewnienia trwałego pokoju.

### TOWARZYSZE!

W ciągu jedenastu lat istnienia władzy ludowej naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągnął poważne sukcesy w budowie nowego lepszego życia. W wyniku realizacji planu sześcioletniego produkcja jest przeszło pięćkrotnie wyższa na głowę ludności niż w 1938 roku. Podniosła się stopa życiowa mas ludowych. Nowy plan pięcioletni zakłada dalszy wzrost produkcji oraz poważny wzrost dobrobytu ludzi pracy. W walce o realizację tych wielkich zadań, pragniemy współpracować z braćmi krajami demokracji ludowej, wymieniając doświadczenia i pomagając sobie wzajemnie.

### DRODZY TOWARZYSZE!

Pozdrawiając III Konferencję Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, z którą złączeni jesteśmy nieśmiertelnymi ideałami marksizmu-leninizmu i tradycjami wspólnych walk o wolność i postęp, życzymy wam, aby partia wasza jeszcze mocniej niż dotychczas zespoliła wokół siebie najszerze masy pracujące republiki w imię walki o wszechstronne umocnienie i rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dla dobra całego narodu niemieckiego, dla dobra sprawy socjalizmu i pokoju.

## Światowy Tydzień Młodzieży



Na zdjęciu: Ryszard Wagner przy produkcji lamp radiowych w zakładach budapeszteńskich.



JEDNA jest droga prowadząca do szybkiego i wydatnego podniesienia rolnictwa. Jest nią, jak stwierdza V Plenum, konsekwentne kojarzenie programowego zadania — socjalistycznej budowy wsi — z równoczesnym wykorzystaniem wszystkich możliwości zwiększenia produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, przy ograniczeniu elementów kapitalistycznych. Partia wskazuje zarazem, że zasadniczy przełom w produkcji rolniczej, przewyżczenie istniejącej rozpiętości między tempem rozwoju przemysłu a rolnictwa, podniesienie dobrobytu i kultury najszerzych mas chłopskich — mogą być osiągnięte jedynie przez stopniowe i coraz szybsze przechodzenie chłopstwa od indywidualnej, małowydajnej — do wielkiej, zespolonej gospodarki, czerpiącej w pełni ze zdobyczy nowoczesnej techniki i nauki rolniczej.

Przypomnienie tej prawdy przez V Plenum — podkreślenie jeszcze raz, że sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej stanowi programowe zadanie, od którego urzeczywistnienia zależy zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju — ma olbrzymie znaczenie zarówno dla zrozumienia ogólnego kierunku rozwoju wsi, jak i dla codziennego walki o podnoszenie produkcji rolnej

PRZEJŚCIE do zespolonej, spółdzielczej gospodarki — głosi uchwała V Plenum — powinno odbywać się nieustannie i w tempie szybszym niż w latach 1949—1953, na zasadzie dobrowolności, w miarę dojrzenia mas chłopskich oraz rozszerzania bazy materialno-technicznej socjalizmu. W rezultacie rosnącej pomocy państwa dla spółdzielni, wzmożonej pracy organizacyjnej i politycznej — w końcu planu 5-letniego

## Programowe zadanie

spółdzielni winny gospodarzyć na 25—30 proc. ogólnego obszaru ziemi chłopskiej w kraju. Jeśli chodzi o nasze województwo, to spółdzielnie obecnie uprawiają około 23 proc. ogółu ziemi chłopskiej i na koniec planu 5-letniego mogą, uważamy, objąć 65—75 proc. ogółu ziemi w gospodarce chłopskiej.

Jakie są gwarancje, że ten zaplanowany wzrost gospodarki narodowej jest realny?

Pierwszą gwarancją jest stale rosnąca pomoc materialna i techniczna państwa dla wsi. Wiemy, że w okresie planu 5-letniego trzykrotnie zwiększy się produkcja maszyn i narzędzi rolniczych, podwoi się park traktorowy, znacznie wzrośnie pomoc kredytowa oraz zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne, materiały budowlane itp. Ogólna suma inwestycji w całym rolnictwie kraju w latach 1956—1960, osiągnie 30—32 miliardy złotych.

Jeszcze bardziej wzrośnie pomoc dla spółdzielni produkcyjnych. Wzrost inwestycji w gospodarce uspołecznionej w latach 1955—1960, w porównaniu z latami 1951—1955, wyniesie 125—140 procent. W ciągu 5-latk powstanie w kraju 200 nowych POM, trzykrotnie wzrośnie liczba traktorów i kilkakrotnie zwiększy się cały park maszynowy; pozwolą to do roku 1960 czterokrotnie zwiększyć zakres usług POM.

A przecież to jeszcze nie wszystko. Uchwała V Plenum przewiduje także znaczne rozszerzenie systemu bodźców materialnego zainteresowania w produkcji zespolowej. Jest to uzasadnione koniecznością zapewnienia korzyst-

nych warunków dla szybkiego rozwoju gospodarczego, zwłaszcza młodych spółdzielni. Bojącami tymi są m. in.: zniżenie spółdzielniom norm obowiązkowych dostaw zboża do poziomu przeciętnych norm dla gospodarki indywidualnej; szersze objęcie gospodarstw zespolowych planową kontrakcją nadwyżek zbożowych; zmniejszenie do połowy, na okres dwóch lat, obowiązkowych dostaw zboża, żywności, mleka i ziemniaków z gruntów wnoszonych przez chłopów wstępujących do spółdzielni; ustanowienie specjalnego kredytu na zabezpieczenie dochodów spółdzielców, którzy niedawno założyli spółdzielnię lub przyjęli do swego grona wielu nowych członków itp.

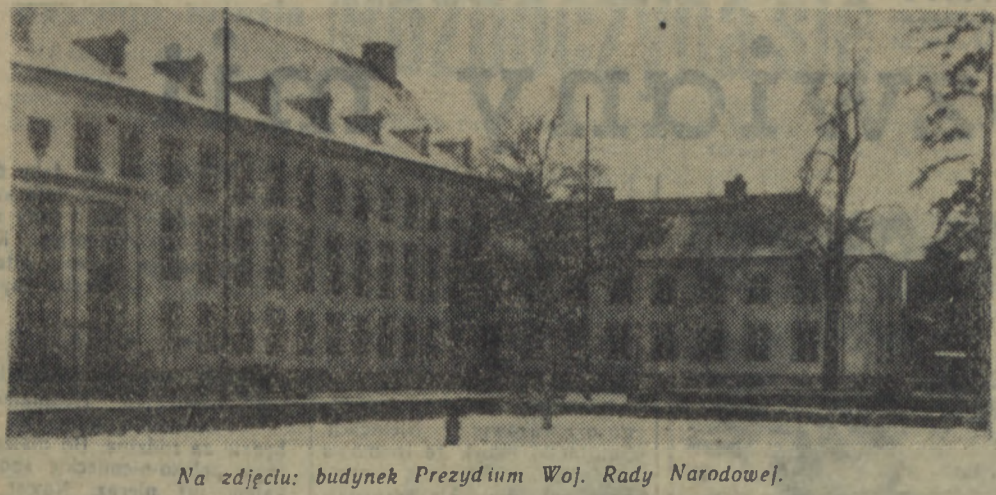
Niewątpliwie, bodźce te stanowią wyraźne uprzywilejowanie gospodarstw zespolowych. Partia uważa je za słuszne i potrzebne, stojąc na stanowisku, że należy stworzyć jak najkorzystniejsze warunki dla przejścia poważnej części chłopstwa pracującego na tory spółdzielczości produkcyjnej.

ALe niesłuszne byłoby sądzić, że samo zwiększenie pomocy materialnej zapewni automatyczny wzrost gospodarki zespolowej. Ani na chwilę nie wolno zapominać o pracy politycznej z chłopem, pracy, która stanowi niezbędny warunek przygotowania gruntu pod powstanie spółdzielni.

Na konieczność pracy politycznej a zarazem na jej ścisły związek z zabezpieczeniem materialnych podstaw dla rozwoju gospodarli zespolowej, zwrócił z całą ostrością uwagę w swym



# KOSZALIN



Na zdjęciu: budynek Prezydium Woj. Rady Narodowej.

## Wizyta przyjaźni

*Dokończenie ze Str. 1*

Konsul generalny ZSRR w Gdańsku N. Talyzin, zwiędził również statek „Equator”.

GDANSK. W dniu 28 bm., w drugim dniu pobytu na wybrzeżu gdańskim przybyłego z rewizytą radzieckiego statku szkolnego „Equator”, dowództwo statku: dyrektor departamentu szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Żeglugł ZSRR S. A. Chajurów, kapitan statku A. W. Worobiejew i zastępca dyrektora Wyższej Szkoły Morskiej w Odessie — W. K. Lysenko, którym towarzyszyli dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni M. Jurewicz i kapitan statku „Dar Pomorza” K. Jurkiewicz, złożyli kurtuazyjną wizytę przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku — Walentemu Szelidze.

W czasie wizyty gościom radzieckim wręczono na pamiątkę pobytu okolicznościowe medale 500-lecia powrotu Gdańska do Macierzy.

## Nowe udoskonalone polskie trawlerzy

GDANSK. Dnia 24 bm. w Stoczni Gdańskiej założono stępkę pod pierwszą jednostkę z serii nowych trawlerów rybackich.

Nowa jednostka o nośności 500 TDW, wyposażona w nowoczesne, polskiej produkcji urządzenia połowowe i nawigacyjne, fabrykę mączki rybnej z wytwórnią trąnu, posiadać będzie zasięg pływania około 7 tysięcy mil morskich.

# partii

referacie na V Plenum tow. Z. Nowak, mówiąc: „Chodzi o stworzenie odpowiedzialnej atmosfery w całej partii, wśród klasy robotniczej i w masach chłopstwa pracującego, wśród młodzieży. Bez tego klimatu, bez wytyczonej pracy politycznej i organizacyjnej, wszystkie bodźce ekonomiczne mogą być skusomowane bez uzyskania istotnego postępu w produkcji spółdzielczej i na froncie walki o wzrost spółdzielczości produkcyjnej”.

Jak wiadomo, jednym z podstawowych czynników przyspieszenia tempa rozwoju istniejących już spółdzielni jak i powstawania nowych, szczególnie w naszym województwie, jest sięgnięcie do tych chłopów, którzy we wsiach uspołdzielonych pracują jeszcze indywidualnie. Niewątpliwie w ostatnim okresie czasu wiele zrobiliśmy w tej dziedzinie, o czym świadczą ponad 1200 nowych członków w spółdzielniach, przyjętych do nich w ostatnich miesiącach. Ale, to trzeba stwierdzić, przyjmuje się nowych członków nie do wszystkich jeszcze spółdzielni, na sprawę tę nie zwrócono należytej uwagi we wszystkich powiatach. Jeszcze tu i ówdzie aktywna praca przynosiła, skupia np. swe wysiłki nad organizowaniem nowych, zespołowych gospodarstw, zapominając jednocześnie o umacnianiu istniejących, poprzez przyjmowanie do nich nowych członków. Sytuację tego rodzaju obserwujemy np. w powiecie słupskim. Rzecz jasna, że to jednostronne traktowanie zadań, nie przynosiło należytych wyników. Trudno bowiem budować nowe spółdzielnie, skoro nie umacniają się stare, a na odwrót, trudno umacniać stare

## Odbudowa zabytków Ziemi Koszalińskiej

W Koszalinie przystąpiono do prac konserwatorskich związanych z odbudową zabytkowej części miasta, posiadającej fragmenty dawnych murów obronnych, zabytkowe kamienice, kościoły mariacki i część zamkową.

Zabezpieczono już kapliczkę św. Gertrudy — gotycką budowlę z XV wieku, przeprowadza się rekonstrukcję charakterystycznej dla budownictwa Pomorza zachodniego — kamieniczki mieszczącej z XVIII wieku, tzw. „domu karta”, leżącej w obrębie dawnych murów obronnych.

W roku bież. projektuje się odbudowę w Koszalinie dwóch dalszych zabytkowych kamieniczek z XVII wieku, w których mieścić się będzie klub turystyczny oraz pracownia sztuk plastycznych.

W roku przyszłym odbudowane zostaną ocalałe fragmenty murów obronnych pochodzące z XIII wieku.

Poważne prace konserwatorskie prowadzone są również w wielu innych miejscowościach Ziemi Koszalińskiej.

W Kołobrzegu na ukończeniu jest rekonstrukcja kamieniczki mieszczącej pochodzącej z XV wieku, a w Karlinie odbudowuje się m. in. dawną karczmę z XVIII wieku.

Ponadto w Białogardzie i Swidwinie prowadzi się remonty i adaptację wewnątrz kościołów gotyckich z XIV wieku,

które po usunięciu licznych późniejszych przeróbek odzyskują swój pierwotny wygląd.

## Krytyka pomogła

### Ziemie przekazano pracującym chłopom

W grudniu ub. roku oraz w lutym r. b., zamieściliśmy na łamach naszej gazety dwa artykuły: „Nie o taki kierunek chodzi” oraz: „Kombinacja nie popaliła”. W artykułach tych poddaliśmy ostrej krytyce występujące w niektórych powiatach naszego województwa wyłączenia w dziedziczenie, organizowania prostych form kooperacji na wsi. M. in. wspomnieliśmy w nich, że w gromadzie Damno, w powiecie słupskim, powstał zespół likwidacji odłogów, składający się z różnych urzędników, którzy przy uprzążeniu ziemi karczowali z siły najemnej. Natomiast średniorolni i małorolni chłopcy z Damna zostali przez urzędników z zespołu usunięci.

Po ukazaniu się artykułów odbyło się w Damnie zebranie. Chłopi ostro skrytykowali na nim postawę towarzyszy z Prezydium GRN, którzy zamiast przekazywać odłogi do uprawy chłopom — oddawali je różnym kombinatorom. Zespół, składający się z urzędników GS, GRN i innych instytucji — został rozwiązany. Na jego miejsce zorganizowano w Damnie nowy zespół, składający się z 8 pracujących chłopów, którzy postanowili zagospodarować 22 ha odłogów.

Takim zadaniem na dziś jest nie tylko zakładanie nowych spółdzielni, ale i umacnianie już istniejących, podniesienie ich autorytetu w gromadzie. Wskazał na to już wiele lat temu Lenin: „Jedynie w tym wypadku — mówił Lenin — gdy uda się w praktyce wykazywać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy roli... jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąca w swych rękach władzę państwa, rzeczywiście dowiedzie chłopom słuszności swego stanowiska, rzeczywiście w sposób trwały i na dobre przełączy na swoją stronę milionowe masy chłopskie”.

W czym kryją się rezerwy wzrostu gospodarczego istniejących spółdzielni? Kryją się one i w lepszej uprawie ziemi, w rozwoju hodowli, która dotąd jest często zaniedbana lub prowadzona jedynie na działce przyzadogrodowej. Kryją się te rezerwy w usprawnieniu organizacji pracy, w opianowaniu tego wielkiego warsztatu, jakim jest spółdzielnia. Tkwią wreszcie te rezerwy w stosunku samych spółdzielców do pracy na zespolonym, w umocnieniu demokracji wewnątrzspółdzielczej.

W tym zadaniu na dziś jest nie tylko zakładanie nowych spółdzielni, ale i umacnianie już istniejących, podniesienie ich autorytetu w gromadzie. Wskazał na to już wiele lat temu Lenin: „Jedynie w tym wypadku — mówił Lenin — gdy uda się w praktyce wykazywać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy roli... jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąca w swych rękach władzę państwa, rzeczywiście dowiedzie chłopom słuszności swego stanowiska, rzeczywiście w sposób trwały i na dobre przełączy na swoją stronę milionowe masy chłopskie”.

ZADANIA przebudowy wsi nie możemy odkładać na długie lata. „Ucieczka od pytania: co mamy uczynić dziś, w tym roku i w latach najbliższych dla zapewnienia postępu, i to wydatnego, w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — mówił tow. Nowak — to ztracanie perspektywy, to rezygnacja z programowego hasła partii o konieczności budownictwa socjalizmu...”

# O kolchozie Pietrowo-Dalnyje, amerykańskich farmerach i koszalińskim skarbie pod trawą

NIJEDNEGO przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej, kierownika PGR, agronoma, indywidualnego chłopca nie na żarty niepokoi deficyt obornika.

W naszym województwie brak obornika odczuwa każdy powiat. Gleby mamy bowiem w większości płaszczyste, często wskutek niewłaściwej eksploatacji — zdegradowane. Gleby te wymagają intensywnego nawożenia organicznego, co najmniej co 3—4 lata. Tymczasem, przy dotychczasowym stanie hodowli, możemy im to zapewnić przeciętnie raz na 6 lat, a np. w powiecie waleckim raz na 9, człuchowskim co 7,5...

Deficyt nawozów organicznych to niskie plony, szczególnie ziemniaków, buraków pastewnych, brukwi... — to ograniczona baza paszowa. Gdy brak paszy — trudno rozwiąć hodowlę. Gdy brak obornika, który daje hodowlę — trudno uzyskać wystarczające ilości paszy. A więc błędne koło? Jak z tego wyjść? Jest wyjście — kukurydza! Kukurydza może nam wielokrotnie produkować paszę. Ale nie tylko kukurydza...

W STYCZNIU br. odwiedziłem kilkanaście radzieckich kolchozów. Byłem m. in. w kolchozie we wsi Pietrowo-Dalnyje, pod Moskwą. Brygadier polowy Aleksiej Iwanowicz Batow, chłop jak dąb, wzrostu prawie dwumetrowego, z ciepłociągą dziecką odpowiadał na dziesiątki moich pytań dotyczących kolchozowej gospodarki. Najbardziej zaciekał mnie fakt, że kolchoz w ciągu ostatnich 5 lat, gospodarząc na piaszczystych, podmokłych ziemiach, podniósł wydajność zbóż z 10 do 20 q z hektara.

W jaki sposób? Kolchozową „Pobiedą” polecaliśmy na rozległą polanę, znajdująca się w pobliżu lasu. Od śnieżnej bieli jaskrawo odcinało się tam kilka maszyn. Koparki! Ustawione rzędem kopaly wzdłuż polany głęboki rów. Nie ról był jednak głównym celem ich pracy. Maszyny wydobywały torf.

W różny sposób wykorzystuje kolchoz Pietrowo-Dalnyje torf do nawożenia pól. Miesza go z obornikiem, fekaliami, przyrządza z torfu komposty lub wywozi torf prosto na pola, zsypuje w waty, a wiosną, po polaniu gnojówką lub rozcie-

czonymi w wodzie nawozami sztucznymi, rozrzuca po polach i przyoruje.

Pietrowo-Dalnyje to nie wyjątek. Spotykałem MTS-y, w których plan na okres zimy przewidywał wydobycie i wywóz na kolchozowe pola 100 tys. i więcej ton torfu. Spotykałem kolchozy, w których przy pracy tej zatrudnione były kolumny samochodów i traktorów. Pracy, prowadzonej na szeroka skalę, odbywającej się niemal w 100 proc. mechanicznie. Takich koparek jak ta, którą widzieliśmy przy budowie nowych domów w Koszalinie, pracowało na kolchozowych torfowiskach pod Moskwą setki. Nierzadko 3—5 w jednym kolchozie. Można sobie zdać sprawę z potęgi radzieckiego przemysłu, ze znaczenia industrializacji kraju dla podniesienia rolnictwa!

— Torf — mówił mi agronomowie MTS — zamienia nam piaski w urodzajne gleby.

— Gleba — słyszałem nie raz w ZSRR — to produkt pracy.

CZY w naszym województwie są torfowe złoża?

Też pytanie. Mamy jedno z najbogatszych złóż torfowych w kraju. Około 170 tys. hektarów baz torfowych. Bogactwo! Mamy okazałe zasoby torfu sfałgowego, na dającego się do produkcji ściółki torfowej, znakomitego, zasobnego nawozu. Kopalnia w Wielanowie, w pow. szczecińskim, przed kilku laty produkowała ściółkę na eksport. Sprowadzali ją za grube pieniądze farmerzy z USA. Cena to widać rzecz...

Dziś ściółki nie eksportujemy. Uważaliśmy, że mamy jej za mało na własne potrzeby. I rzeczywiście, za mało, tylko np. kopalnia w Wielanowie ma trudności z jej... zbyciem. Owszem, kupują naszą ściółkę PGR-y z poznańskiego, bydgoskiego, wrocławskiego... A Koszalin? Znikome ilości. Zespoły Barwice i Białowas zamówiły w ub. roku 10 tys. balotów i nie wzięły ani jednego. Podobno „nie kalkulowało się” im. Amerykańskim farmerom opłacało się sprowadzać ściółkę przez Ocean, w cenie bodaj że 3,5 dolara za balot, a naszym PGR-om nie chce się jej przywozić często z odległości kilku km, i to po cenach niezbyt wysokich, od 18—25 złotych za balot. Dodajmy, że np. w ub. roku wiele PGR sprowadzało słomę, nierzadko z odległości kilkuset km, i płaciło za 100 kg znacznie więcej. Dodajmy również, że wtedy, kiedy kopalnia w Wielanowie nie wiedziała co z wyprodukowaną ściółką zrobić, w wielu gospodarstwach było spalo na beton.

No cóż, różnie ludzie kalkulują. Ale złoża torfu sfałgowego nie występują wszędzie, zaś torf zwykły jest prawie w każdej wsi. Czy eksploatujemy go w celach nawozowych? Tu i ówdzie czynią to indywidualni chłopcy w powiecie bytowskim, tu i ówdzie robi nieśmiało próby odosobniony PGR. Na szerszą skalę torfu na nawóz nie wydobywamy i choć nasze gleby mają mało próchnicy, nie podjęliśmy w tym kierunku żadnych kroków. Owszem. W WKPG są plany budowy szeregu zakładów torfowych, produkujących np. płyty izolacyjne z torfu, brykiety, nawet ściółkę i doniczki torfowe — ziemne, ale dotychczas żadnych planów szerokiej eksploatacji torfu w celach nawozowych nie ma. Tak, jakby w naszym województwie kwitła tylko uprawa pelargonii.

ROZMAWIALEM o torfie z agronomami, działaczami gospodarczymi z PGR, zarządów rolnictwa. Kręcił głowami.

— U nas — mówili — trudniejsza sprawa. Na przykład PGR-y. Czy mogą kopać torf, skoro odczuwają brak rąk do pracy?

Zgoda. Wiele odczuwa. Ale nie w zimie. W zimie robotnicy PGR nie mają często nic do roboty, mało zarabiają, piszą w tej sprawie skargi do Redakcji.

— Nooo... tak. Ale jak tu w zimie wydobywać torf? Mróz. Zimno.

Oczywiście, jeszcze nie stać nas na to, by tak jak w ZSRR postawić na torfowiska koparki, które nic sobie nie robią z 30-stopniowego mrozu, kruszą torf, że hej. Chociaż... kto wie... Zjednoczenia PGR mogłyby przy dobrych chęciach wykolatać po jakiejś koparce. Ale i bez koparek można sobie dać radę. Oto czytałem ostatnio w gazecie, że w PGR Rutkowo (Zjednoczenie PGR Olsztyn) odbył się pokaz zimowego kopania torfu przy pomocy specjalnego transportera, przygotowanego przez PGR-owców. PGR-y woj. olsztyńskiego już w ub. roku rozpoczęły eksploatację torfu w celach nawozowych na szerzą skalę. Czyż nie można by skorzystać z ich doświadczeń, posłać tam naszych agronomów. Niewątpliwie nauczyliby się wiele.

— Część naszych torfów jest kwaśna — słyszałem kolejny kontrargument — może nam zakwasić gleby.

A cóż szkodzi odkwaszać torf przy pomocy wapna, którego jak wiadomo, niemała ilość od lat zalegała w niektórych magazynach GS i PGR?

Tu i ówdzie słyszałem zastrzeżenie, że rozpoczęcie eksploatacji torfu na szerszą skalę spowodowałoby dewastację części łąk. Tak, ale wtedy, gdybyśmy pracę tę prowadzili bezplanowo. Gdy będzie plan — praca ta pomoże nam lepiej zagospodarować łąki. W kolchozie Pietrowo-Dalnyje koparki wydobywały torf, kopiąc jednocześnie rów odwadniający. Cóż nam szkodzi łąki polujące przy wydobyciu torfu na nawóz, z jednoczesnym planem robót melioracyjnych i korzystać w dwójnasób — zdobywać cenny nawóz i zwiększyć urodzajność łąk? Ale i tam, gdzie roboty melioracyjne nie są potrzebne, możemy stosować „wydobycie torfu, np. przy pomocy frezowania, które łąk nie niszczy, a wręcz odwrotnie — pozwala je należyście zagospodarować. Urządzenia do frezowania torfu może sporządzić każdy wiejski kowal.

I wreszcie ostatnia sprawa. Czy wydobycie torfu w celach nawozowych to aby nie „skórka za wyprawką”. Czy koszt wydobycia będzie współmierny z korzyściami?

Oto parę danych, które przytaczali mi radzieccy agronomowie.

Na wydobycie 1 ton torfu ręcznie i przewiezienie jej na odległość 2 km. trzeba średnio, zależnie od pory roku, od 0,75 do 1 dniówki roboczej i od 0,35 do 0,55 dniówki konnej.

I dalej. Obornik torfowy (torf zmieszany z obornikiem) stosowany jako nawóz na glebach żbielcowanych, dawał na każdą tonę zwykłej urodzaju: 28—32 kg ziarna, 200—250 kg ziemniaków, 250—270 kg kapusty. Każda tona kompostów torfowych dawała 18—25 kg więcej ziarna, 80—100 kg więcej ziemniaków, 100—150 kg kapusty...

A więc 1 dniówka robocza i 0,55 konnej to w ostatecznym wyniku średnio 18—32 kg ziarna lub 80—250 kg ziemniaków itd.

Rzeczywiście. Koszt wydobycia torfu i zastosowanie go w celach nawozowych jest nie współmierny z korzyściami. W sensie dodatnim.

Prawdę mi mówił Aleksiej Iwanowicz Batow, że torf to prawdziwy skarb pod trawą. Torf w naszym województwie to ogromna, przebogata, niewykorzystana dotychczas rezerwa nawozowa. Rezerwa, do której do tej pory nikt szerzej nie sięgał. A warto do niej sięgnąć. Torf, w celach nawozowych, wykorzystują produkuje gospodarstwa w całym kraju. Użycie torfu w celach nawozowych da nam wyższe plony, możliwość podniesienia stanu hodowli, a w rezultacie — lepsze zaopatrzenie w żywność, które, jak widać, ostatnio nie jest najlepszym w koszalińskich miastach.

JERZY LESIAK



# Ulepszona »Warszawa«

OSTATNIO wraz z rozwojem przemysłu samochodowego stała się oczywista konieczność unowocześnienia „Warszawy”.

Nie jest to jednak sprawa prosta. FSO została wybudowana i wyposażona kosztem ogromnych nakładów inwestycyjnych i należy do jednej z najnowocześniejszych fabryk samochodów w Europie. Ale dopiero niedawno zakończony okres jej zasadniczego rozruchu i nie osiągnęła ona jeszcze swojej maksymalnej wydajności. Toteż przedwcześnie byłyby jakieś generalne zmiany w konstrukcji produkowanych przez nią wozów. Przeprowadzone zostaną możliwe najistotniejsze ulepszenia w samym samochodzie przy wprowadzeniu niewielkich tylko zmian w technologii produkcji. W ten sposób unowocześniona „Warszawa” jeszcze przez kilka lat będzie mogła być produkowana na obecnych zasadach konstrukcyjnych, nie stając się samochodem przestarzałym.

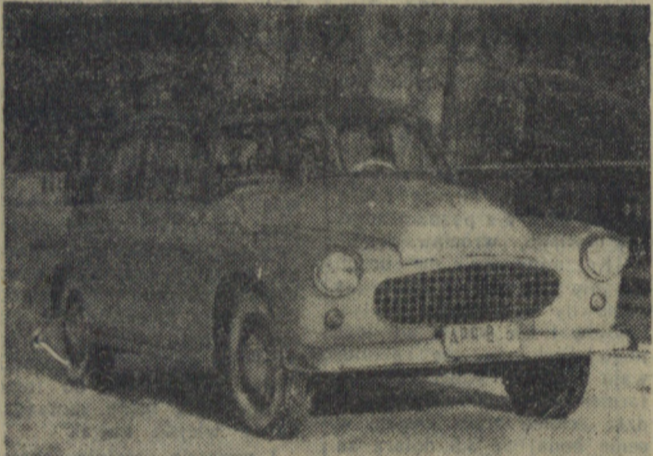
Na marginesie warto wspomnieć, że w ciągu najbliższych kilku lat opracuje się zupełnie nową konstrukcję polskiego samochodu osobowego.

Zanim grupa konstruktorów z FSO przystąpiła do pracy nad modyfikacją „Warszawy”, porównano ją z no-

z objętości skokowej swych cylindrów za małą moc. Te dwie główne wady powodują stosunkowo dość duże zużycie paliwa, niską szybkość maksymalną (105 km na godzinę) oraz brak tzw. zrywu. Ustalono, w jaki sposób wady te zostaną usunięte. Silnik „Warszawy” odbiegać będzie trochę od najnowocześniejszych modeli samochodów tej samej klasy. Również nadwozia jeszcze nie można zmienić.

Trzeba więc było unowocześnić linię „Warszawy”, jak najmniej naruszając istniejące oprzyrządowanie produkcji.

Po dokładnych analizach stwierdzono, że obecnie nie należy zmieniać części nośnych nadwozia, czyli samego kadłuba, a wystarczy poprzestać na unowocześnieniu linii maski i wlotu powietrza oraz przednich i tylnych błotników. Jak widać na fotografii prototypu, wypadło to szczęśliwie. Niewidoczne na umieszczonym obok zdjęciu błotniki posiadają zakończenie w kształcie „rybich ogonów” z wysoko umieszczonymi światłami po zycyjnymi, „stopami” i światłami kierunkowymi. Dwukolorowy lakier nadwozia wzmaga wrażenie smukłości wozu. Zaznaczyć należy, że zdjęcie to było zrobione, zanim nowa „Warszawa” otrzy-



wczesnym wozami tej samej klasy, stanowiącymi ostatni wyraz techniki. Okazało się, że „Warszawa” jest za ciężka, tj. stosunek jej ciężaru do mocy jest niekorzystny; że jej silnik osiąga

małą jednolitą szybkość przednią, giętą pośrodku w miejscu linii obecnej listewki.

Na estetyczny wygląd wozu składa się jeszcze wykonanie wnętrza: siedzenie obite barwną kratą i odpowiednio dobranym dermatoidem.

Dwudzielna piękna kierownica i nowe tarcze zegara czasowego i szybkościomierza, a także wmontowany radioodbiornik cieszą kierowców i pasażerów nowych „Warszaw”. Ulepszono także ogrzewanie, które dochodzić będzie do tylnych siedzeń.

Przypatrzmy się teraz, jak nasi konstruktorzy zlikwidowali różnice techniczne między „Warszawą”, a najbardziej nowoczesnymi samochodami tej samej klasy. Właściwości techniczne „Warszawy” są około 20 proc. gorsze od własności wozów najnowocześniejszych. Samochody takie posiadają np. silniki o mocy 69 KM, a ulepszona „Warszawa” będzie miała moc 60 KM (w porównaniu z 50 KM przed modyfikacją stanowi to poważne osiągnięcie). Maksymalna szybkość podobnych nowoczesnych samochodów wynosi 135 km na godz., a szybkość „Warszawy” po unowocześnieniu wzrośnie do 132 km na godzinę.

Dodać również należy, że została całkowicie zlikwidowana wibracja walu napędowego, która dawała się w znakli już przy szybkości ponad 80 km na godzinę i że ulepszono hamulce zmniejszając skłonność do „zarzucaenia”.

Jeśli nie sądzą nieprzewidziane przeszkody i trudności, nowa „Warszawa” zostanie oddana do produkcji jeszcze w 1956 roku.

Bogusław Reichhart

# Rozwiany mit



Anastazja Starowa — Polka, Helga Kantz — Niemka. Przewodzące chlewnictwie. Zawsze pomagają sobie w pracy. To jedna drugiej ziemniaki zaparuje, to znowu oporzadzi, czy nakarmi trzodę. Wyniki takiej współpracy są w chlewni kwakowskiej widoczne. W okresie największych mrozów nie padła ani jedna sztuka. Duża w tym również zasługa brzygadzysty chlewni, tow Pienkowskiego, który dba o zaopatrzenie chlewni we wszystko, co potrzebne.

TAK, tu Herman — krzycał Vilmore do słuchawki — Tak, brzygadysta... Zebym co wystąpił? Aha, traktor... Nie, nie da rady! Dla czego? Bo traktorzysta, co ma ważne prawo jazdy, jest w drodze. Inni „na lipę” nie mogą jechać... Nie, nie ma mowy. Musicie sami coś wykombinować... Co? Konie? Sami wiecie, że koni nie ma! Są tylko klacze. Zarodowe... No, żrebne... I nie kute. Nie wolno zmarnować... Czy nie wysię? Nie, nie wysię... Ze powiecie kierownikowi? Możecie powie dzieć. Ja sam to zrobię...

— Z zespołu dzwonił — powiedział odkładając słuchawkę. — Idę do Matery — zdecy dował. I do mnie: chodźcie też. Dokończymy rozmowę...

Wyszliśmy na podwórze, zanurzone po uszy w błocie. W środku, znalazłszy suchą wyspę, wylegiwały się w słońcu dwa kundie. Zza naszych pleców wyprysnął nagle rozpędzony chłopak z batem w ręce.

— Dokań lecis — krzyknął za nim Vilmore.

Chłopak zatrzymał się, poprawił czapkę na rozczochranej głowie i spojrzal na mnie tak, jak się patrzy na nieznanego przybysza.

— Nie widziałeś Matery? — spytał Vilmore.

— Widziałem — odparł chłopak. — Rano. Jak od roboty wychodził. — Strzelił ze swojego bata, przestraszył śpiące psy i tyłem go widzieli.

Było południe. W kałużach odbijało się wiosenne słońce.



Wszyscy we wsi oddarząją dużą sympatię Wali Vilmore — ekspedientkę sklepu GS. Uprzejma, miła, sympatyczna, każdego klienta obsługuje szybko i w sklepie nie trzeba tracić wiele czasu.

Wali mówi: razem z Polakami żyjemy w jednej wsi i dobrze nam się żyje. Zaden z tutejszych Niemców nie chce stąd wyjechać. Ja mam rodzinę w NRD. Siostra pewnie w tym roku przyjedzie do nas na urlop...

Poszliśmy wzdłuż żywopłotu, a potem obok młyna, główną drogą w lewo. Tu przed godziną wyrzucił mnie autobus.

Przypomniała mi się rozmowa z Vilmorem.

— Więc ile mieliście lat, kiedy ojciec umarł?

— Dwadzieścia. I myślałem, że nie pójdzie mi w życie. Ze roboty nie będzie. Ale gdzieś przyszedł, tam była robota. A tu się zadomowilem. Siostra z Niemiec zachodnich pisze: jak ci tam dobrze, jak cię nie gonią — nie przyjeżdżaj... Nikt mnie nie goni, dobrze mi i na wet nie mam zamiaru stąd wyjechać.

Przystanąłem, ale nie to ostatnie zdanie kazalo mi się za trzymać. Ostalecznie rozmawiałem już z wieloma Niemcami, którzy nie chcą stąd wyjechać. Po prostu wrócić niedawne zdziwienie, że Vilmore, rodowity Niemiec, tak płynnie mówi po polsku. I nie pamiętam już, czy zapytałem go o to, czy on sam od siebie powiedział, że „u nas w Kwakowie tak jest, że Niemcy nauczyli się po polsku, a Polacy po niemiecku”...

Wtedy jeszcze nie zdawałem sobie sprawy, że sprawa znajo mości języka wiąże się z tym, że robotnik Niemiec, tak, jak robotnik Polak, dba o mienie powierzone jego opiece.

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

Niemców. Codziennie też odbywa kilka wizyt domowych u Polaków i u Niemców. A w zimie było tak, że trzeba było pieszo kilkanaście kilometrów. Przez mróz i zasy. Co tydzień jeździł Smosarski rowem do Słupska. Przywoził dla swoich pacjentów pełną tekę lekarstw...

Co zmieniło sąd Smosarskie go o Kwakowie i Niemcach. Smosarski mówi, że rozmowa z Materą, sekretarzem organizacji partyjnej. Ale przyznajcie sami towarzysz Smosarski, że chyba nie tylko to. Ra czej może samo życie. I to, jak jeden z Polaków pojechał zeszłej zimy w czasie mrozów do Słupska, czekał godzinami w aptece i przywoził lekarstwa dla kilku sąsiadów, Polaków i Niemców. I to, że kiedy raz jeden Niemiec z Kończewa jechał do lekarza, przywoził swo im wozem kilku Polaków. I pewnie sprawa Niemki Ireny Tyłskiej. Zachorowała — pamiętacie — na zapalenie węzła chłonnoego podszczękowego. W wyniku zapalenie wytworzył się ropień. Wypisaliście skierowanie do szpitala, ale pacjentka w żaden sposób nie chciała się na to zgodzić. Mo że jakiś uraz psychiczny. Wtedy postanowiliście zaryzykować Nacięliście ropień, założyliście saszki i cierpliwie leczyliście sami. Po tygodniu było już dobrze.

Smosarski niósł pomoc ludzom. Nauczył się serdeczności. Takiej, jaką spotykał u ludzi w Kwakowie cenią wysoko, że pomoc lekarska jest na miejscu. Niemcy wiedzą dobrze, że za hitlerowców i przedtem trzeba było po głupi pro szek od hółu głowy odmierzają kilometry do Dębicy Kaszubskiej...



U felczera spotkałem Otto Widenhafta, Niemca, który przyszedł podziękować Smosarskiemu za opiekę i starostę Władysława Chojnowskiego, który zgłosił się po poradę...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

...W piśmie skierowanym do Komitetu Wojewódzkiego Partii mieszkawcy Kwakowa, Polacy i Niemcy, piszą, że ciężko im się będzie rozstać z felczerem Smosarskim, ale Smosarski zasługuje na umożliwienie mu dalszych studiów. I deklarują gotowość ulundowania specjalnego stypendium...

— Przydałoby się, żeby dyrekcja zespołu PGR dała kurtynę do sceny. No, i żeby załatwiła z instrumentami. Kupiliśmy na ich zlecenie gitary i mandoliny — trzeba zapłacić.

POD wieczór poszedłem odwiedzić Neumanów. Ciekawiło mnie, co to będzie za rodzina. Bo małżeństwa polsko-niemieckie spotykałem już nieraz. Nawet w Kwakowie. Ot, choćby Stanisław Maruszczak ma Niemkę za żonę. I dobrze z nią żyje. Ale sprawa Neumanów wyglądała inaczej. A było to tak:

Kiedy Anna Dzwonkowska powiedziała, że wchodził za mąż, za Fritza Neumana, Polacy nie chcieli wierzyć. I wie lu odradzało. Nie mówili — broń boże — że Neuman taki owaki. Bo co prawda, to prawda. Fritz przodownik pracy, robota palił mu się w rękach i właśnie został brzygadystą... A przytem chłopak przystojny — nie ma co gadać. W sam raz dla Dzwonkowskiej, najładniejszej dziewczyny we wsi. Takie było zdanie. Ale przypomnieli sobie ludzie przysłowie, że „jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”

Tylko nieliczni przekonywali, że „co ma piernik do wiadra” i „dajcie dziewczynie samej o sobie zdecydować”. Zadecydowała. Dzisiaj, po paru latach, każdy we wsi przyznaje, że Neumanowie, to jedni z najlepszych małżeństw.



Niemiec jest dla Polki więcej niż bratem, jest dobrym mężem...

POZNA nocą stanąłem w miejscu, z którego przed południem pierwszy raz spojrzalem na Kwakowo. Jest marzec 1956 rok. Przed jedenastu laty, w podobne dni przestała tędy życiodajna zawierucha. Żołnierze z czerwoną gwiazdą i białym orlicm na czapkach zmieli i stąd panowanie ciemności. Wyzwolony lud polski wrócił na odwieczne polskie ziemie. I wyzwolony też został z kajdan faszyzmu lud niemiecki. Część Niemców pozostała u nas. Od lat buduje, trudzi się razem z nami.

Teraz front pracy i życia przebiega i przez Kwakowo. Jego treść tworzą ludzie. Wspólny siew, walka o ziwna — kształtują ich charaktery. W pracy i w życiu pękają lody uprzedzeń, znikają zadrażnienia, rozwiewa się mit przysądów...

Jest jasna, księżycowa noc. Za parę dni zacznie się wiosna naszej wsi. Nogi brodzą w topniejącym śniegu. Neuman mówi: niecierpliwi się ziemia, czeka...

## Z teki satyry

### Bajka abstrakcyjna

Był sobie stół,  
Dygnitarz  
Jakich w świecie mało  
Otoczony splendorem  
I nadęty chwiałą.  
Urzędował w dostojnym,  
Pięknym gabinecie,  
A jeździł w swej sloniowej,  
Czarnej „Chevroletcie”.  
Przemawiał,  
Akceptował,  
Czyli — dzielnie niósł  
Ciężary,  
Które dźwigać musi każdy  
tuz.  
Aż dnia pewnego przyszła  
taka dziwna pora,  
Ze stół — dygnitarz  
przepadł,  
Zginął jak kamfora.  
Dziwili się podwładni.  
Mówił lis do wilka:  
— Co stało się szefowi?  
— Przecież stół nie szpilka!...

A stół po prostu wleciał  
w głęboką szczelinę,  
Lub — ściślej:  
W przepaść między słowami  
i czynem.

KAROL KORD

R. LANGE



### Piękno naszego miasta

Na zdjęciu: fragment ulicy Zwycięstwa. Na pierwszym planie gmach Komitetu Miejskiego PZPR.

Foto: W. Grabowski



Śladem naszej krytyki

### Czy brak rękawiczek — to problem?

W „Migawkach koszalińskich” zamieściliśmy notatkę o braku w sprzedaży męskich rękawiczek skórzanych. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo z „Centrogalu”, w którym czytamy:

„Ilość rękawiczek skórzanych otrzymywanych przez nasze przedsiębiorstwo jest ści-

śle ograniczona centralnie i dlatego odczuwa się niedobór tego towaru na rynku”...

Czytając dalej, zamieramy z wrażenia. No bo posłuchajcie... ale jak nas informuje centrala z Łodzi, problem rękawiczek zostanie rozwiązany w najbliższych 5-letach przez uruchomienie zakładu produkującego rękawiczki”...

Oj, niedobrze, że „Centrogal” zapomina o możliwościach naszego przemysłu teraźniejszego i spółdzielczości pracy.

Trochę więcej operatywności, a rękawiczki przestaną być problemem.

Z. Z.

### W Koszalińskim Przedsiębiorstwie Skupu Owoców i Warzyw

# Rozpoczyna się sezon nowalijek

Wiosna za pasem. Świadczą o tym m. in. główki zielonej sałaty, pęczki szczypiorku, rzodkiewki i rabarbaru, które zajęły honorowe miejsca na półkach i wystawach sklepów z jarzynami.

Gospodynie koszalińskie na rzekają jednak, że nowalijek jest za mało. Odwiedziliśmy więc Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw w Koszalinie, które zaopatruje nasze sklepy, celem wyjaśnienia tej sytuacji.

— Jesteśmy w stanie dostarczyć do sklepów każdą zapotrzebowaną ilość nowalijek — informuje dyrektor Leon Kamiński, — ale kierownicy sklepów warzywniczych zarówno MHD jak i PSS, wciąż jeszcze skłaniają do nas zbyt małe zapotrzebowania na wczesne jarzyny. Dziennie rozprawdzamy ich przeciętnie 300—400 kilogramów.

### W TYM ROKU TANIEJ

W tym roku nowalijki są i będą jeszcze o wiele tańsze, niż w roku ubiegłym. Np. cena 1 kg rabarbaru wynosi 10 zł, podczas gdy w ub. roku kosztował on 16 zł. Podobnie przedstawia się sprawa z rzodkiewkami, za które w roku ubiegłym płacono po 2,50 za pęczek. W tym roku kosztuje on tylko 1,50 zł. (Ceny kształtowały się w ten sposób w chwili gdy zbieraliśmy informacje — obecnie na pewno uległy pewnej zmianie).

W br. nie będzie brak nowalijek. Przedsiębiorstwo skupu zawarło już umowy na ich dostawę. Głównymi dostawcami są PGR Miełno i Bonin w powiecie koszalińskim. W samym Koszalinie wczesne jarzyny do starca również 9 ogrodnictw. W miarę potrzeby są one też sprowadzane z innych województw.

### CHCEMY JEŚĆ ŚWIEŻE I ŁADNE

Wyrwanie nowalijek z ziemi odbywa się codziennie o 7 rano. Ułożone starannie w skrzynki na uniwierają godziny czasu znajdują się one w Przedsiębiorstwie Skupu Owoców i Warzyw. Tam czekała już samochody i wozy, które natychmiast rozwożą je do sklepów. Wszystko to nie trwa więcej niż trzy godziny.

Mimo to, w sklepach jarzyny przybierają często niezbyt przyjemny wygląd. Zmięte liście sałaty, i połamane łodyżki rabarbaru nie zachęcają klientów do kupna. Okazuje się, że sprzedawcy sklepów nie zawsze dbają o dostarczony towar. Dlatego też dyrekcje MHD i PSS winny w tym okresie zwrócić baczniejszą uwagę na tę sprawę.

Wszyscy przecież chcemy jeść świeże i ładne nowalijki.

B. KOZAKIEWICZ

### KRONIKA PARTIJNA

#### UWAGA SŁUCHACZE WDM-L

W dniu 27 bm. odbędzie się następujące zebranie dla słuchaczy II-roku.

Od godz. 15 do 19 seminarium na temat: „Kierownictwo PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej”.

#### UWAGA WYKŁADOWCY SZKOLENIA PARTIJNEGO

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie zawiadamia, że w dniu 29 bm. o godz. 8 w gmachu KRM PZPR odbędzie się jednolite seminarium dla wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego na temat „Przełomowe znaczenie XX Zjazdu KPZP”.

### Konferencja informacyjna w sprawie nowego rozkładu jazdy PKP

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie zawiadamia, że w dniu 27 bm. o godz. 10 w świetlicy PKP w Koszalinie (budynek stacyjny) odbędzie się konferencja informacyjna w sprawie nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich, który wprowadzony będzie z dniem 3 czerwca br.

Dyrekcja prosi wszystkie zainteresowane instytucje z terenu województwa koszalińskiego o delegowanie swoich przedstawicieli na tę konferencję, celem dokonania ewentualnej korekty przyszłego rozkładu jazdy.



Dość pogodnie i przejściowo z wzrostem zachmurzenia. Temperatura nocą około 0 st., dniem — do 13 st. C.

Wiatry przeważnie południowo-wschodnie o sile od 3 do 7 m na sekundę

UWAGA! Prognozę pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody w Szczecinie.

# SPORT

### Węgrzy wygrali maraton szablistów

## Pawłowski NAJLEPSZYM ZAWODNIKIEM turnieju

25 bm. zakończono w Warszawie międzynarodowy turniej szablowy o puchar Polskiej Sekcji Szermierczej. W ostatnim dniu turnieju rozegrano 4 mecze. Przed ludnością II drużyna polska wniosła sukces przegrywając z Włochami 7:9, a drugim meczu Francja wygrała z Austrią 10:6.

Po południu Węgrzy pokonali ZSRR 11:5, a Polska I zwyciężyła wicemistrzów świata Włochy, w stosunku 10:6.

Po ostatniej walce odbyło się uroczyste zakończenie turnieju. Pierwsze miejsce i puchar zdobyli Węgrzy, uzyskując 12 pkt (67:29), 2 Polska I — 10 pkt (62:34), 3 ZSRR — 6 pkt (48:48), 4 Włochy — 6 pkt (45:51), 5 Francja — 4 pkt (42:54), 6 Polska II — 4 pkt (39:57), 7 Austria — 0 pkt (33:63).

Turniej warszawski, który był dla czołwki świata poważnym sprawdzianem sił przed igrzyskami olimpijskimi w Melbourne, wykazał wyrównanie klasy czołowych drużyn. Niepostrzeżenie Węgrzy byli w Warszawie o krok od polskiej reprezentacji. Wicemistrzowie wielokrotni mistrzowie świata Włochy przegrali z zwycięzcy, co było dla nich wielką porażką. Wicemistrzowie ZSRR i musieli uznać wyższość Polaków.

Duży sukces odniósł Pawłowski, który okazał się najlepszym zawodnikiem turnieju, wygrywając 22 walki. Pawłowski wyprzedził drugiego z kolei szablistę turnieju, którym był Karpatis o 5 zwycięstw.

W ub. niedzielę na stadionie Colombes rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie Francja — Austria. Francuzi grali bez swego asa atutowego Kopačewskiego, mimo to jednak byli zespołem wyraźnie lepszym i odnieśli w pełni zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:1.

### Pokrótce...

Międzynarodowy mecz zaplanowany dla Polski — Egipt wywołał w Stalinozrodzie duże zainteresowanie. Drużyna Egiptu, która zalicza się do ekstraklasy europejskiej odniosła po ciężkiej walce nieznaczne zwycięstwo 5:3. Zwycięzcy górowali nad Polakami bogactwem repertuaru chwytów oraz szybkością i siłą fizyczną.

### Więcej zainteresowania

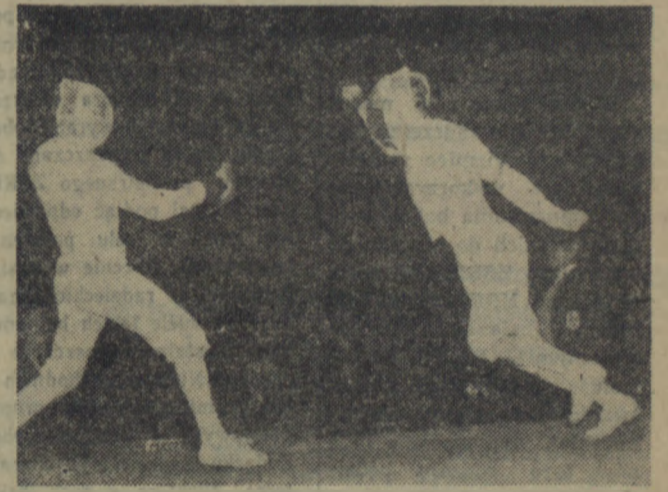
Niedawno w Człuchowie zostały przeprowadzone powiatowe mistrzostwa PZGS w szachach i tenisie stołowym. Zawody te były jednocześnie eliminacjami przed spartakiadą WZGS.

Turniej szachistów wygrał Szyzko przed Januszewskim i Wojarem, natomiast wśród szachistek najlepszą była Włodarczyk, wyprzedzając Barbarę Głaz i Teresę Marszałek.

W tenisie stołowym triumfował Gospodarski przed Dębskim.

Mistrzostwa zorganizowali wyłącznie pracownicy i aktywni radcy powiatowej LZS. Nato miast żadnego zainteresowania własną imprezą nie wykazał zarząd PZGS-u. Warto przypomnieć kierownictwu PZGS, że troska o rozwój sportu obywatelskiego jest jego obowiązkiem.

R. Nowińska korespondent



Na zdjęciu: fragment walki Kuszewski (Polska, z prawej) Putzl (Austria).

(Fot — CAF)

### Kara śmierci za zabójstwo

23 i 24 bm. Sąd Wojewódzki w Koszalinie na sesji wyjazdowej w Uście, rozpatrzył publicznie sprawę Gadery i Nowaka, oskarżonych o zabójstwo Józefa Romanlika, ze wsi Mokrzyce pow. Słupsk.

Jesienią 1955 roku oskarżony Nowak pożyczyl od Romanlika wian na zboże, dając mu w zamian 50 zł. Tego samego dnia za mierzal on zwrócił pożyczony worek, zastal jednak mieszkanie Romanlika zamknięte. Nie czekając na gospodarza, otworzył drzwi wytrychem, a następnie zabrał 50 zł, a pozostawil worek. Po upływie pewnego czasu Romanliuk spotkal Nowaka i powie dzint mu, że w dniu wypożyczenia worka zginęło z jego domu szereg rzeczy na ogólną sumę 1000 zł. Zażądał, aby Nowak zwrócił mu tę sumę. W ten sposób powstał konflikt między Nowakiem a Romanlikiem.

W dniu 15 stycznia 1956 r. w godzinach wieczornych oskarżony Nowak ze swym szwagrem Gaderą, wiedząc, że Romanliuk będzie przejeżdżał rowerem ze wsi Wytowno do domu, oczekiwał na niego w ukryciu. Kiedy nadjechał Romanliuk, oskarżony Nowak kilkakrotnie uderzył go w głowę kilogramowym

odważnikiem, a oskarżony Gadera zadał mu dwukrotnie cios nożem w żołądek i lewe płuco, powodując śmierć.

Prokurator podkreślił w swym przemówieniu dużą społecznie szkodliwość przestępstwa, jakie go dopuścili się obaj oskarżeni.

W dniu 24 bm. sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Gaderę na karę śmierci, a Nowaka na 15 lat więzienia.

Czesław Andrzejewski

## CO, gdzie, kiedy?

### WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż Pożarna — tel. centrali 23, tel. alarmowy — 08. Komenda Miasta MO — telefon 35-37.

Pogotowie milicyjne — telefon 07.

Szpital Miejski, ul. Fatalska 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

### Kino

„Nowa Huta” — Czerwone Łąki.

Seanse o godz. 16, 18 i 20.

W kinach „Nowa Huta” i WDK wyświetlany jest dodatek specjalny z uroczystości pogrzebowych w Warszawie pt. „OSTATNIA DRÓGA BOLESŁAWA BIERUTA”.

„Młoda Gwardia” — Rokoszwów — nieczynne.

WDK — nieczynne.

UWAGA! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

### Radio

PROGRAM I na dzień 27 bm. (wtorek)

Program dnia: 6.51, 15.25. Wład.: 5.55, 6.00, 7.00, 8.00, 8.57, 12.01, 16.00, 20.00, 23.00. 5.30 Rozmaitości rolnicze. 7.30 Kalendarz radiowy. 8.06 Melodie operetkowe i filmowa. 8.30 Koncert popularny. 8.50 Piotr Seisliński — aud. dla klas VIII. 10.35 „Pościel” — opow. J. Kapałanki. 10.55 Muzyka baletowa. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.17 Przegląd prasy. 12.30 „Na swojej skąd nute”. 12.49 Aud. dla wai. 13.10 „Kozetta” — słuch. 15.30 „Ania z Zielonego Wzgórza” — odc. pow. Montgomery’ego. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert ork. mandolinistów. 17.50 Aud. aktualna. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.20 „Książki, które na was czekają”. 18.50 Odpowiedzi słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Koncert ork. PR pod dyr. S. Rachunila. 19.40 Muzyka francuska. 20.35 Koncert wymienny Polska — NRD — CSR. 21.30 „Trzy sniwy” — wiersze Standego i Wandurskiego.



## Nota rządu radzieckiego do rządu NRF

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Jak wiadomo, w dniu 6 lutego przekazana została rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej nota rządu radzieckiego w sprawie wykorzystywania przez amerykańskie bazy wojskowe terytorium NRF do wypuszczania balonów do obszaru powietrznego ZSRR.

W dniu 6 marca ambasada ZSRR w NRF otrzymała następującą notę rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRF potwierdza otrzymanie noty z 6 lutego br. w sprawie lotów balonów produkcji amerykańskiej nad terytorium Związku Radzieckiego i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych w nocy z 8 lutego br. zakomunikował rządowi ZSRR, że wypuszczanie balonów meteorologicznych będzie tymczasowo wstrzymane, ponieważ na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy się liczyć z możliwością znoszenia tych balonów przez wiatry nad terytorium radzieckie. Tym samym — zdaniem rządu NRF — sprawa ta jest załatwiona.

Nota rządu radzieckiego stwierdza dalej, że nad tery-

torium ZSRR zauważono balony z ulotkami i innym materiałem propagandowym o treści wymierzonej przeciwko ZSRR. Jak przypomina nota, odpowiednie oświadczenie zostało złożone podczas rozmów delegacji rządowych NRF i ZSRR w Moskwie we wrześniu ub. roku.

W związku z tym oświadczeniem rządu ZSRR, zbadano sprawę i stwierdzono, że z terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej nie wypuszczano żadnych balonów w celu propagandy w Związku Radzieckim propagandy politycznej lub innej propagandy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRF korzysta z okazji, aby ponownie zapewnić ambasadę ZSRR o swym głębokim szacunku.

W dniu 24 marca wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. S. Siemionow, przyjął ambasadora Niemieckiej Republiki Federalnej w ZSRR Wilhelma Haasa i wręczył mu następującą notę rządu radzieckiego.

W związku z notą rządu NRF z 6 marca 1956 roku, stanowiącą odpowiedź na notę rządu ZSRR z 6 lutego br., w sprawie wykorzystywania terytorium NRF do wypuszczania amerykańskich balonów do obszaru powietrznego Związku Radzieckiego, rząd ZSRR uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

W nocy z 6 lutego rząd radziecki zwrócił uwagę rządowi NRF na wielokrotne naruszenie integralności terytorialnej Związku Radzieckiego w związku z wypuszczaniem z terytorium NRF balonów amerykańskich z ładunkami składającymi się w pewnych wypadkach z automatycznych aparatów fotograficznych do zdjęć topograficznych w celach wywiadowczych, z odbiorników i nadajników radiowych itp., w innych zaś wypadkach — z ulotek i innych materiałów propagandowych o wroglej w stosunku do ZSRR treści. Rząd radziecki domagał się przy tym, aby rząd NRF podjął niezwłocznie skuteczne kroki zmierzające do tego, aby integralność obszaru powietrznego ZSRR nie była naruszana przez NRF.

W swej nocy z 6 marca rząd NRF nie zaprzecza, że terytorium Niemiec zachodnich jest wykorzystywane do wypuszczania balonów amerykańskich do obszaru powietrznego ZSRR. W nocy swej rząd NRF nazywa te balony „balonami meteorologicznymi”. Rząd NRF powołuje się przy tym na oświadczenie strony amerykańskiej, wypuszczanie balonów tego rodzaju będzie chwilowo przerwane.

Rząd radziecki uważa za konieczne podkreślić, że nazywanie tych balonów „balonami meteorologicznymi” jest niezgodne z rzeczywistością. Wyposażenie tych balonów wykazuje, że ich wypuszczanie do obszaru powietrznego ZSRR nie ma nic wspólnego z badaniami meteorologicznymi. Wystarczy stwierdzić, że balony te nie są wyposażone w aparaty przeznaczoną do dokonywania pomiarów ciśnienia atmosferycznego, temperatury, wilgotności powietrza itp. Wyposażone są one natomiast w inną aparaturę, która waży do 650 kg i służy zupełnie innym celom, a mianowicie używana jest do dokonywania zdjęć z powietrza,

fotografowania terenu itp. O prawdziwym przeznaczeniu tych balonów wypuszczanych przez władze amerykańskie do obszaru powietrznego ZSRR z terytorium Niemiec zachodnich świadczy także fakt, że w aparatach fotograficznych przyklejonych do tych balonów znajdowały się błony ze zdjęciami terytorium Związku Radzieckiego.

W swej nocy rząd NRF twierdzi również, że „z terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej nie wypuszczano dawnej balonów w celu prowadzenia w Związku Radzieckim propagandy politycznej lub innej propagandy”.

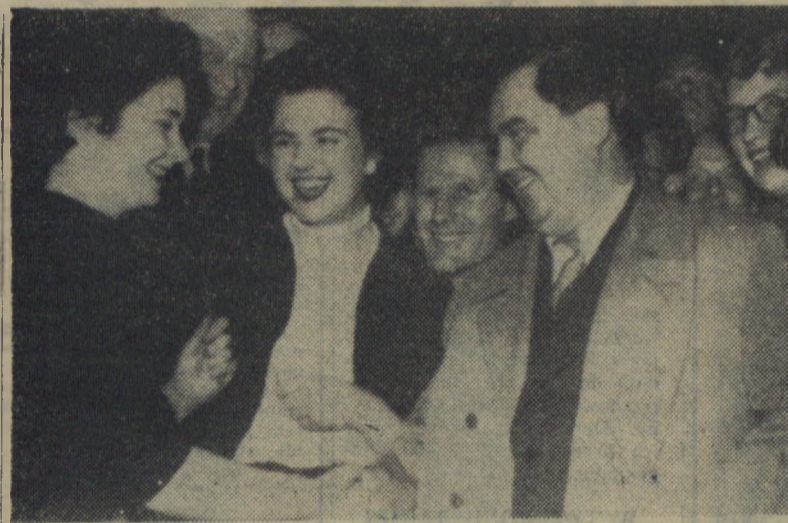
Nie jest to zgodne z rzeczywistością. Rząd radziecki uważa za konieczne przypomnieć, że jeszcze w czasie pobytu w Moskwie we wrześniu 1955 roku kanclerza rządu NRF dr Adenauera obejrzał on te balony i wyraził oburzenie, że są wypuszczane do obszaru powietrznego ZSRR oraz obiecał podjąć odpowiednie kroki w celu położenia temu kresu. Obecnie w posiadaniu władz radzieckich znajduje się wiele takich balonów, które zostały wypuszczone z obszaru Niemiec zachodnich z ładunkami materiałów propagandowych o wroglej wobec Związku Radzieckiego charakterze. Niektóre z tych balonów zostały pochwycone niedawno, już po otrzymaniu przez rząd NRF noty rządu radzieckiego z 6 lutego br.

Rząd radziecki zmuszony jest stwierdzić ponownie, iż uważa, że rząd Niemieckiej Republiki Federalnej jest odpowiedzialny za wykorzystywanie przez władze amerykańskie terytorium NRF do wypuszczania tych balonów, co stanowi brutalne naruszenie obszaru powietrznego ZSRR i poważnie zagraża bezpieczeństwu żeglugi powietrznej. Rząd ZSRR oczekuje, że rząd NRF podejmie skuteczne kroki w celu niedopuszczenia do wypuszczania z terytorium NRF balonów do obszaru powietrznego ZSRR.

Ambasador W. Haas oświadczył, że zakomunikuje treść

noty swemu rządowi.

## Z pobytu delegacji energetyków radzieckich w W. Brytanii



Na zdjęciu: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, minister elektrowni G. M. Malenkov w rozmowie z pracownikami zakładu General Electric Company w Birmingham.

CAF — Telefoto

### Gorąco witani

## Mikojan i towarzyszący mu osoby przybyli do Delhi

DELHI. W dniu 26 bm. przybyli do Delhi na zaproszenie rządu Indii pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan oraz przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Uzbekkiej SRR S. R. Rasizidow.

Na lotnisku A. I. Mikojana i S. R. Rasizidowa oczekiwali: minister handlu i przemysłu Indii T. T. Krisznamaczari, pierwszy wiceminister spraw zagranicznych S. Mahmud, wiceminister spraw zagranicznych A. K. Czanda, pani Indira Gandhi, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa handlu i przemysłu oraz innych resortów. Na lotnisku obecni byli szefowie szeregu placówek dyplomatycznych.

Zbrani serdecznie powitali gości, wręczając im wianki kwiatów. A. I. Mikojana otoczyło wielu korespondentów i fotografów.

A. I. Mikojan złożył krótkie oświadczenie dla prasy. Z radością przybywam do Indii. Ludzie radzieccy zawsze odnosili się z gorącą sympatią do narodu hinduskiego — powiedział A. I. Mikojan.

— Po wizycie w Związku Radzieckim powszechnie szanowanego premiera Indii Jawaharlala Nehru, który zdobył serca ludzi radzieckich, i po powrocie z Indii do ojczyzny towarzyszy N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa, których tak gościnnie przyjął naród hinduski — wiezy przyjaźni i miłości między naszymi narodami jeszcze bardziej się zacieśniły.

Z lotniska goście radzieccy udali się do pałacu prezydenta Indii — „Bastrapati Bhowan”, gdzie zamieszkała w czasie pobytu w Delhi.

## Delegacja hutników radzieckich gości w Belgii

BRUKSELA. Przebywająca w Belgii delegacja hutników radzieckich z ministrem hutnictwa żelaza ZSRR A. G. Szeremietiewem na czele w dalszym ciągu zwiedza różne obiekty belgijskiego przemysłu metalowego.

Po powrocie z Luksemburga goście radzieccy zwiedzili wielki belgijski ośrodek hutniczy Namur. Następnie zapoznali się z tokiem prac naukowych i laboratoryjnych w kilku hutach prowincji Liege.

Hutnicy belgijscy wszędzie witają gości radzieckich z wielką serdecznością.

## Kim Ir Sen odwiedzi Węgry

PHENIAN. Jak podaje Centralna Agencja Telegraficzna Korei, na zaproszenie rządu węgierskiego przybędzie wkrótce do Węgierskiej Republiki Ludowej delegacja rządu KRL-D z marszałkiem Kim Ir Senem na czele.

Delegacja KRL-D odwiedzi również Czechosłowację.



### Przedłużenie

urlopu macierzyńskiego w ZSRR

MOSKWA. W celu dalszego polepszenia opieki nad matką i dzieckiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło począwszy od 1 kwietnia 1956 r. przedłużyć urlop macierzyński z 77 dni do 112 (56 dni przed porodem i 56 — po porodzie). W czasie urlopu wypłacane będą zasiłki według ustalonych trybu.

W wypadku komplikacji porodowych, urodzenia bliźniąt lub więcej dzieci urlop po porodzie przedłuża się do 70 dni.

W MIEDZIELNYM neme rze „Prawdy” zamieszczona została wypowiedź Bohatera Pracy Socjalistycznej, członka Akademii Nauk ZSRR A. N. Tupolewa na temat radzieckiego pasażerskiego samolotu odrzutowego „Tu-104”. Jak już donosiliśmy, 22 bm. samolot ten przyjechał z Moskwy do Londynu przywożąc grupę urzędników radzieckich w związku z przygotowaniem do najbliższej wizyty N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Anglii. Samolot ten wzbudził o bryzmie zainteresowania nie w całej prasie i wśród specjalistów nie tylko Anglii, ale także w wielu innych krajach.

A oto, co mówi A. N. Tupolew:

„Samolot „Tu-104” jest szybkim samolotem odrzutowym przeznaczonym do eksploatacji na wielkich liniach komunikacji powietrznej. Wy-

ny jest na 50 pasażerów wraz z bagażem. Pasażerowie mają do swej dyspozycji komfortowo wyposażoną, szklaną kabinę. Umożliwia to dokonywanie przelotów na wysokości 10 tys. metrów, tj. powyżej chmur i poza strefę najsilniejszych prądów powietrznych. W kabinie na wysokości 10 tys. metrów ciśnienie powietrza jest takie

same jak na wysokości 3 tys. metrów. Ponadto każdy pasażer — jeśli tylko zechce — może korzystać z indywidualnego aparatu tlenowego.

Dla pasażerów stworzono jak najbardziej wygodne warunki lotu. Fotele mają przesuwane oparcia, tak że można je dowolnie ustawiać. W kabinie utrzymywana jest stała temperatura 20 st. C., jak również stała wilgoć powietrza. Podczas lotu pasażerowie mogą otrzymywać gorące i zimne posiłki — nawet obiady.

Jeśli chodzi o przeloty turystyczne, to samolot może brać na pokład do 70 osób.

Załoga samolotu składa się z 6 osób: 2 pilotów, nawigatora, radiotelegrafisty, inżyniera pokładowego i stewardesy.

Bez lądowania samolot „Tu-104” może przebyć trasę z Moskwy do Nowosybirsk (3000—3200 km). Trasę między Moskwą i Chabarowskiem samolot może przebyć w ciągu 9—10 godzin. Pasażerowie, którzy wylatują z Chabarowska o godz. 6 rano wg. czasu miejscowego, już o godzinie 8 rano wg. czasu moskiewskiego przybywają do Moskwy. Inaczej mówiąc, przy locie ze wschodu na zachód podczas całej podróży będą oni widzieli wschód słońca.

Samolot „Tu-104” posiada skrzydła w kształcie strzały oraz nowoczesny kształt opływowy. Zapewnia to osiągnięcie wielkiej szybkości lotu.

„Tu-104” wyposażony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia do radiolokacji i łączności radiowej. Posiada on także urządzenia do lądowania „na ślepo” oraz do automatycznego pilotażu podczas lotu. Wszystko to pozwala samolotowi na dokonywanie lotów niezależnie od warunków meteorologicznych, na dalekie odległości, w dowolnym czasie dnia i w dowolnej porze roku. „Tu-104” może lecieć również przy pracy tylko jednego silnika odrzutowego, — osiąga on wtedy wysokość ponad 5 tys. metrów.

W chwili obecnej samolot „Tu-104” produkowany jest seryjnie przez radziecki przemysł lotniczy.

## TU-104

ZSRR  
zadziwił świat  
wspaniałym  
odrzutowcem  
pasażerskim



Na zdjęciu: samolot „Tu-104” w Londynie. (CAF — Telefoto)

posażony jest w dwa silniki odrzutowe. Prędkość maksymalna, jaką może osiągnąć podczas lotów z pasażerami, wynosi 800 km/godz.

„Tu-104” brał udział w defiladzie lotniczej nad lotniskiem w Tuszynie w lipcu ubiegłego roku. Lot jego śledziły wtedy setki tysięcy mieszkańców Moskwy i gości, którzy przybyli do stolicy.

Cała maszyna zbudowana jest wyłącznie z materiałów wykonanych przez przemysł radziecki — jak to się mówi: „do ostatniego nitu”. Również wszystkie urządzenia — nawigacyjne i inne — są całkowicie wyprodukowane w ZSRR.

Samolot „Tu-104” obliczo-

## Z świata

### • ATENY

Prasa angielska donosi o wielkich antybrytyjskich demonstracjach studentów w Atenach, które odbyły się 25 bm., w dniu święta narodowego Grecji. Studenti nieśli transparenty z napisami: „Przec z agentami brytyjskimi!”, „Niech żyje Makarios!”, „Przec z Anglikami!”.

Mimo wprowadzenia 25 bm. na okres 24 godzin wyjątkowych zarządzeń, na Cyprze doszło do szeregu starć i zamachów bombowych. M. in. w miejscowości Paphos patrolcy cypryjscy zastąpili brytyjski oddział wojskowy. Dokonano kilku ataków na posterunki policyjne. W niektórych miastach Cypru wyjątkowe zarządzenia obowiązują w dalszym ciągu.

### • DJAKARTA

Prezydent Indonezji Sukarno rozwiązał dotychczasowy parlament. Równocześnie nowy parlament wybrany we wrześniu roku ubiegłego przystąpił do pracy.

### • PARYŻ

W dniu 25 bm. przybyli do portu Gran w Algierze dwa statki francuskie, przywożące dwa bataliony piechoty senegalskiej, które — jak pisze agencja Reuters — „zasła odziesiąt tysięcy żołnierzy francuskich stacjonujących w Algierze”.

W dniu 28 bm. przybyli drogą lotniczą z Francuskiej Afryki Zachodniej dalsze posiłki wojska francuskiego. Ogólna liczba żołnierzy, którzy począwszy od niedzieli przybędą w ciągu 10 dni z Francuskiej Afryki Zachodniej do Algieru, wyniesie 5 tysięcy.

### • LONDYN

Jak donosi agencja Reuters, 25 bm. doszło do incydentu zbrojnego na granicy jordańsko-izraelskiej. Oddział legionu arabskiego — jak stwierdził rzecznik wojskowy Izraela — otworzył ogień do patrolu izraelskiego. Następnie oddział jordański wtargnął na terytorium Izraela.